Ner 253. **ROK 1839.** **PONIEDZIAŁEK 4 LISTOPADA.**

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiace Zlp. 10 miesięcznie Zlp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Elżbiety M. J. C.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Sławomir.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
2	6	27' 5‴, 790	+ 0°, 9	2‴, 15	PPł Zachodni słaby	Pochmurno	Deszcz
	2	6, 426	+ 3, 0	2, 42	Zachodni słaby	,,	Deszcz
	10	6, 699	+ 1, 4	2, 13	WPn Wschodni słaby	,,	
3	6	5, 906	+ 1, 6	2, 22	Wschodni słaby	Pochmurno	
	2	5, 447	+ 3, 0	2, 46	WPnWschodni sredni	,,	
	10	4, 834	+ 2, 6	2, 55	,, słaby	,,	Mgla

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa 24 Października.* —

W zeszłą sobotę po południu, J. O. Xiąże Namiestnik wyjechał z orszakiem z przeszło 20stu znakomitych osób składającym się, do Skierniewic na łowy. Pierwszego dnia było polowanie z chartami na zające, których wzięto przeszło 30. Piękny był widok, kiedy cała gromada myśliwych na koniach, razem z kilkudziesiąt Muzułmanami w różnokolorowych oryentalnych ubiorach, utworzyli jednę linię, a postępując powoli przez obszerne pole Skierniewickie, płoszyli zające, przy ujęciu których charty odznaczały się szybkością. Poniedziałek przeznaczony był polowaniu z fuziami na bażanty, a potem na lisy i zające z chartami. Wtymże dniu Jego xiążęca Mość obejrzał ogród Skierniewicki, a prócz różnych rozporządzań tak do ozdoby tegoż, jak, dla zabezpieczenia tamtejszéj okolicy od wiosennéj powodzi, wskazał miejsce na którém ma być wzniesiony obszerny Foxal, dla wygody podróżnych mających przejeżdżać koleją żelazną, która tuż przy ogrodzie Skierniewickim ma przechodzić. W 3im dniu było polowanie z obławą w zwierzyńcu na jelenie i daniele; po śniadaniu tamże, xże Feldmarszałek obejrzał Szpital o półtory mili odległy. Co dzień gościnny gospodarz częstował sutym obiadem kilkadziesiąt osób. Xiąże Jegomość wczoraj rano powrócił do Warszawy.

— *Dnia 26 Października* —

Syn JO. Feldmarszałka xięcia Warszawskiego, Fligiel adjutant J. C. Mości, wrócił do Warszawy z Rzymu.

— *Petersburg 6 (18 Października.)* —

Wskutku zaniesionéj do N. Pana przez biskupów grecko unickich: Litewskiego Józefa, Orszańskiego Bazylego i Brzeskiego Antoniego, z innemi duchownemi najpoddańniejszéj prośby, o dozwolenie tymże wraz z powierzonemi ich pieczy gminami, przyłączenia się do swego macierzystego prawowiernego wschodniego kościoła, tudzież w skutku złożonego aktu, na odbytym przez biskupów i przełożonych duchownych w mieście Połocku Soborze sporządzonego, przez który wynurzyli zamiar swój niezmienny połączenia się z prawowiernym katolicko-wschodnim kościołem i poddania się Najświętszemu syno-

dowi, przy dołączeniu, w dowód ogólnego zgodzenia się na to duchowieństwa, do wyż rzeczonego aktu własnoręcznych deklaracyj 1,305 xięży i zakonników, Jego Cesarska Mość w dniu 1 z. marca, Najwyżéj polecić raczył N. Synodowi przejrzenie pomienionego aktu i deklaracyi, i wydanie stósownéj do przepisów kościelnych decyzyi. W wykonaniu téj N. Pana woli, w N. Synodzie po należném roztrząśnieniu wyż wyrażonéj prośby, tudzież aktu i deklaracyi, wskutek postanowień z dni 6 i 13 z. marca, zapadł protokół synodalny pod d. 23 t. m., i przy przedstawieniu z téjże daty złożony został N. Panu. W takowym protokule oraz w przedstawieniu swojem, N. Synod wnosił, iżby: 1) Biskupów, duchowieństwo i gminy tak zwanego dotąd grecko-unickiego kościoła, przypuścić według ustaw kościelnych i przykładów Ojców świętych, do zupełnego i nierozerwanego zjednoczenia ze świętym prawowiernym katolickim Wschodnim kościołem, i do nierozdzielnego składu kościoła Wszech Rosyi. 2) Wszczególności biskupom i duchowieństwu udzielić powszechne błogosławieństwo N. Synodu z modlitwą wiary i miłości do Najwyższego Prawodawcy wyznania naszego Jezusa Chrystusa, aby utwierdzał ich na zawsze w tém wyznaniu i kierował sprawami ich ku pożytkowi kościoła. 3) Duchowieństwu zalecić, w zarządzaniu powierzonych sobie parafij, stosować się do Pisma Sgo, przepisów kościelnych i poleceń N. Synodu, utwierdzając powierzone sobie owczarnie w jedności wiary; w razie zaś odmienności niektórych miejscowych zwyczajów, niedotyczących dogmatów i tajemnic wiary, postępować z apostolskiem pobłażaniem, zwracając je do dawnéj jednozgodności mocą przekonania z łagodnością i cierpliwością. 4) Zarząd nad przyłączonemi dyecezyami i duchownemi szkołami do tychże należącemi, zachować w stanie dotychczasowym, aż do czasu bliższego przekonania się o sposobie, w jaki będzie najlepiej i najdogodniéj pogodzić one z zarządem dyecezalnym prawowiernego kościoła. 5) Grecko-unickie duchowne kolegium, pod względem hierarchii kościelnéj uważać w swoich stosunkach do N. Synodu na równi z Moskiewskiem i Gruzyjsko Imereckim kantorami Synodu i mianować je Białorusko-Litewskiem duchownem kolegiom. 6) Najprzew: Józefa, wynieść na godność arcy-biskupa, i mianować prezesem pomienionego kolegium. Na powyższem przedstawieniu N. Synodu, Jego Cesarska Mość, dnia 25 marca, własnoręcznie wyrazić raczył: »*Dziękuję BOGU i przychylam się do tego.* »Wskutek czego, takowy radośny dla kościoła grecko-rossyjskiego wypadek, ogłoszony został Najprz: Józefowi, na posiedzeniu N. Synodu, przy doręczeniu mu odezwy do przyłączonych biskupów i duchowieństwa; następnie w obecności tegoż arcy-biskupa zaniesiono do Najwyższego dziękczynne modły; po czém tenże wykonał przy ołtarzu przysięgę w zwykłéj formie na godność arcy-biskupa.

— *Paryż 16 Października.* —

Pan Thiers, którego przybycia spodziewano się, dopiero przed otwarciem przyszłych posiedzeń, przybył tu wczoraj. To niespodziane przybycie wznowiło pogłoski o zmianie gabinetu.

Courier francais utrzymuje, że pan Passy zamierza na przyszłych posiedzeniach podać projekt względem uposażenia xięcia Nemours. Pogłoska ta zdaje się nie bardzo prawdopodobną, zważywszy poprzednie w takich przypadkach postępowanie izby deputowanych.

Moniteur parisien potwierdza pogłoskę, która się tu wczoraj rozeszła względem uwięzienia Augusta Blanqui, który tak ważną grał rolę w zamachu majowym. Dzienniki tutejsze w najrozmaitszy sposób opisują okoliczności towarzyszące temu ważnemu wypadkowi. *Messager* utrzymuje, że go uwięziono w domu, gdzie się ukrywał. *Gazette des Tribunaux* uważana za pół-urzędową w podobnych wypadkach opisuje to zdarzenie w następujący sposób: »Onegdaj o godzinie wpół do siódméj, dyliżans burgundzki właśnie miał odjeżdżać z ulicy Hotel de Ville. Już odbyło się powołanie imienne podróżnych, i brakowało jednego tylko, na którego opóźnienie już zaczęli szemrać podróżni, kiedy on z wielkim pospiechem przybiegł i wsiadł do powozu. Już dyliżans wyruszył, kiedy czteréj ajenci policyjni, którzy jechali jako podróżni, rozkazali pastylionowi zatrzymać się, i chwycili przybyłego na końcu podróżnego, w którym poznali Augusta Blanqui. Tak nagle napadnięty Blanqui stracił na chwilę przytomność, ale potém zebrawszy nagle siły, chciał się wyrwać gwałtem i zawołał na pomoc osób, które stały na podwórzu. Opór był próżny, ajenci zabierali się ściągnąć go z powozu, kiedy on nagłém poruszeniem przybliżył do ust przedmiot, który ukrywał w ręku, na szczęście udało się wyrwać

mu go pierwéj nim go zdołał połknąć. W tymże czasie uwięziono pięć osób, które stały przy dyliżansie, aby pożegnać odjeżdżającego. Wsadzono sześciu uwięzionych w dwa fijakry i zawieziono do więzienia prefektury policyi. Już od kilku dni wiedziano o pobycie Blanquiego w Peryżu, i dowiedziano się, że ma zamiar, przez Burgundyę udać się do Szwajcaryi, i paropływem popłynąć z Chalon do Lyonu. Natychmiast nakazano rozciągłe bardzo i tajemne śledztwo, bo niewiedziano jeszcze w jaki sposób zamierza on opuścić Paryż, chociaż wiadomym był dzień przeznaczony do wyjazdu. Zaraz po przywiezieniu do prefektury policyi rozłączono sześciu uwięzionych, Blanqui został do Conciergerie zaprowadzony, gdzie zaraz kilku lekarzy posłano dla przekonania się, czy nie objawią się na nim znaki otrucia. Okazało się, że obawy w tym względzie były zbyteczne. Przy przeszukaniu go, znaleziono tylko mappy różnych departamentów, plan podróży do Szwajcaryi, dwa paszporty pod obcemi nazwiskami, i około 400 franków gotowizny. Dziś zrana sprawozdawca komissyi instrukcyjnéj pan Merilhou odbył pierwsze przesłuchanie z p. Blanqui. To uwięzienie przyspieszy bezwątpienia zwołanie sądu parów, który ma się jeszcze zająć drugą kategoryą oskarżonych majowych.

— *Dnia* 17 *Października* —

Wczoraj przed południem przybył król do Tuilleries i prezydował na radzie ministrów.

Oprócz orderu złotego runa, marszałek Soult otrzymał także z zwykłemi ceremoniami, godność granda hiszpańskiego pierwszéj klassy.

August Blanqui został wczoraj w obecności panów Merilhou i Zangiacomi przesłuchany przez jeneralnego prokuratora pana Franc Carré. Zapytany względem swego imienia i nazwiska nie wachał się Blanqui ani na chwilę przyznać się do swojéj tożsamości. Ale kiedy go zapytano o udział, jaki miał w wypadkach 12 i 13 maja, odpowiedział za przykładem Barbesa i Martina Bernard, że na to odpowiadać nie będzie, i istotnie zachował najuporczywsze milczenie na wszystkie zadawane mu w tym przedmiocie zapytania.

— *Konstantynopol* 24 *Września.* —

(Journal de Smyrne). Od kilku dni panuje tu pod względem kwestyi egipskiéj zupełna cisza. Ministrowie zajmują się często tym przedmiotem, ale o ich naradach sie nie słychać. Obcy posłowie oczekują nowych instrukcyj od swoich dworów a tymczasem ciągle zapewniają dywan, że nie powinien niepokoić się z powodu zwłoki która nie jest ich winą, ponieważ mocarstwa sprzymierzone stale postanowiły pomimo wysokich żądań Mehmeda Ali, sprawę tę w taki sposób załatwić, któryby dla państwa tureckiego ile możności był korzystnym i zapewnił jego nienaruszoność. Dowody zajęcia jakie okazują porcie sprzymierzone mocarstwa, nie pozwalają wątpić o szczerości ich zamiarów, dla tego spokojnie oczekujemy tu ich spełnienia.

W niedziele przybyła tu korweta tunetańska, z posłem beja, który sułtanowi przynosi powinszowanie z powodu jego wstąpienia na tron.

Listy z Trapezuntu donoszą, że od przybycia Emira Nisam do Tabris, spokojność tam została przywróconą i wszelkie interesa idą znowu zwykłym torem.

Floty engielska i francuzka ciągle jeszcze stoją w zatoce Beszika, ostatnia wzmocnioną została przez okręt *Santi Petri* i fregatę *la belle Poule*, którą dowodzi xiąże Joinville. Przybywający tu z depeszami z Tulonu paropływ *Ramier* udał się do Konstantynopola chwilowo tylko zatrzymawszy się przy eskadrze.

Eskadra austryacka pod rozkazami kontradmirała Bandiera, która w téj chwili składa się z dwóch fregat, dwóch korwet, jednego brygu, jednéj galioty i wojennego paropływu *Maria Anna*, i która miała jutro wypłynąć pod żagle, odwlekła nieco podróż swoję.

Rozmaitości.

Z dzienników Amerykańskich.

Aby dać wyobrażenie o suchości treści jakiéj książki, powiadają nieprzyjaciele autora. 1. Że człowiek który ją przez jeden dzień nosił przy sobie, dostał suchego kaszlu, którego nie może się już pozbyć. 2. Że ktoś mieszkający w wilgotnym pokoju położył exemplarz tego dzieła, i nazajutrz obudził się w gorączce, skutkiem suchości powietrza, jaką ta książka sprawiła. 3. Zamiast gontów pokryto szopy na skład towarów, kartkami pojedynczemi téj książki, i to zabezpieczyło towary od zamoknienia. 4. Kapelusznik pewien uczynił kapelusza nieprzesią-

kłemi, przez wylepienie ich wewnątrz kartkami z téjże książki. 5. Winogrono obwinięte w jednę z nich zmieniło się przez kilka chwil w rodzynki. 6. Aby zmienić trawę w siano, dość jest przechodzić się po łące, czytając na głos jeden rozdział z téj książki. 7. Aby ochronić stóg siana od zapalenia się, przez zagrzanie się, skutkiem wilgoci, dość jest przy układaniu go, włożyć w środek exemplarz tego dzieła. 8. Krowa wydojona przez dziewczynę, która tylko jeden rozdział téj książki czytała, przestała zupełnie dawać mleko. 9. Praczki, odczytawszy jeden ustęp rozdziału, zdejmują bieliznę zupełnie ususzoną. Nakoniec, 10. Kiedy deszcze wielkie upadną, a hrabia X*** ma zamiar wyjechać na spacer, posela tylko o sto kroków przed powozem dwóch laufrów którzy na głos powtarzają najbardziéj zajmujące ustępy tego dzieła a powóz przebywa bez zamoczenia kół po drodze, gdzie poprzednio stały kałuże, wody i błota.

— Nowo wynaleziona machina do wylęgania jaj, wystawioną jest w Londynie na widok publiczny. Jajka zostają w machinie przez dni 21, potém pisklęta wykłuwają się o własnéj mocy; 2,000 jajek można na raz włożyć; machina ogrzewa się za pomocą pary do 90 stopni ciepła według Farenheita.

— Dwóch robotników w rafineryi cukru, pokłóciło się z sobą i jeden z nich wylał na drugiego kocioł cukrowego soku. Cały zlany wybiegł na ulicę celem zaniesienia skargi na tamtego do królewskiego prokuratora; a że było bardzo zimno, nim doszedł do prokuratora, tak mocno cukier przylgnął do ciała, że wydawał się jak ogromna cukrowa bryła. Ręce tak się przykleiły, iż musiał kogo innego prosić, ażeby za niego do domu zadzwonił. Ten szczególny widok sprowadził tłum ludu i wzbudził powszechny śmiech między obecnemi.

— Jaka jest różnica między mężem ślepym i mężem zaślepionym? Ta, że pierwszego żona za rękę, a drugiego za nos wodzi.

— Bogaty dziedzic Marwin w Lim w Stanach Zjedn. Ameryki, był w niektórych rzeczach bardzo oryginalny. Zonę pojął sposobem następującym. Przed dom w którym mieszkała Betty Lee przyjechał konno, a nie zsiadając kazał pannę do siebie zawołać. »Betty, rzecze oryginał, Pan Bóg przysłał mnie tu abym cię zaślubił.» »Wola pańska niech się stanie» krótko odpowiedziała wybrana.

Doniesienie Urzędowe.

Zawiadamia strony w tem interes mieć mogące, iż począwszy od dnia 11 listopada 1839 r. od godziny 9 rannéj, w domu pod L. 233 przy ulicy Grodzkiéj sytuowanym, a mianowicie w sklepie dolnym sprzedawane będą; porcellany, fajanse, szkła, i różne inne towary bławatne i norymberskie przez publiczną licytacyą. Każdy zatém chęć kupna mający zaopatrzony w gotowe pieniądze w czasie i miejscu oznaczonym znajdować się zechce.

Kraków dnia 2 listopada 1839 r.

(1r:) Karol *Koisiewicz* Kom. Sąd.

Doniesienie prywatne.

Osoba pojedyncza płci żeńskiéj, z wyższem usposobieniem do towarzystwa i wyręczeń w prowadzeniu domu, mogłaby mieć miejsce do pomieszczenia się na wsi o mil trzy od Krakowa w Królestwie Polskiem. Bliższą wiadomość powziąć może u właścicielki domu zajezdnego pod Białym Orłem ulica Floryańska. (1r.)